

zajdzie". I zeszedł już, ale choć całą piersią chcemy się złączyć z gwarem potoków, z mokrą, wiosnianą zielenią przyrody z duszy rwie się tęsknota i smutek... tęsknota za lepszą przy-



**Amunicya dla Polski:** Dwaj oficerowie amerykańscy, którzy przywieźli pierwszy podąg amunicyi.

szłością, a smutek zrodzony na kanwie bytowania dzisiejszej chwili. I dziwna rzecz — kiedy dotychczas pragnęliśmy tylko świtu trzeciego dnia, teraz w dzień podniesienia z popiołów i gruzów wolnej Ojczyzny, spostrzegamy, że tak jeszcze nikłą jest ozimina ruń nowo wzeszłego posiewu że jeszcze wszystko dojrzeć nie może, tak jeszcze.. I teraz, stawiając nowe postulaty przyszłej wolności społecznej, nie umiemy uchwycić wszystkich nici, związać je w złoty węzeł jednego celu dla Ojczyzny; dlatego mówi się o radykalnych celach partyjnych, o koniecznych, nieuniknionych wytycznych pe-

wnych ugrupowań, ale nie mówi się o Polsce... Co tam cele osobiste, choćby największe idee stronnictw? zapominamy ciągle, że twarda wola, to wykładnik wszelkiej dyskusji, zdolny stworzyć bujny łąn myśli twórczych, mających siłę, aby pchnąć świat na nowe tory nawet drogą kompromisu. O jedności narodowej już się dzi-

na granitowych podstawach, trzeba się wzięść z mocarnym wysiłkiem do „przebudowy“ własnej duszy, do zwartej pracy organicznej nad stworzeniem mickiewiczowskiego „wiecznego człowieka“. Nie łudźmy się, że my mamy trzeźwo pojętą konstrukcję naszych wierzeń patriotycznych, nie łudźmy się. Wypadki dnia wczor-



**Kadry akademickie pod Lwowem:** We wnętrzu pancerni.

siaj nie mówi no i o jednolitym całokształcie działania, ale niestety, dziś, w chwili przywołanych wstawiań własnego państwa mówi się wiele, co więcej, niemal wyłącznie o celach osobistych... Dla Ojczyzny — stało się niepotrzebnym strzępem słów. Czy więc można ze spokojem patrzeć w ten trzeci dzień? A jednak w dosyć tej wiosny miłości, się przyszłość. Dzisiaj musimy sobie jasno zdać sprawę z tego, że przyszłość już zniknęła, że karta dziejów odwróciła się a my przeszliśmy na drugi brzeg rzeki, musimy obudzić się z koła czarownej pieśni Chochola, bo teraz pieśni nie czas słuchać, ale trzeba podnieść złoty róg w górę, w górę i kazać dzwonom wołać, że „Polska to jest wielka rzecz“, jak mówił Wyspiański. By dojść jednak do uświadomienia sobie tej myśli

rajszego i dzisiejszego wskazują, że tak nie jest. że my nie jesteśmy ludźmi, którzyby mieli „żarliwość apostołów, poświęcenie się męczenników, prostotę mnichów. śmiałość rewolucjonistów 93 go“ (Mickiewicz Lit. słow. t. IV.) Nie, historia kłamała, i myśmy kłamali sami przed sobą.

Choć gorzkie to słowa, ale każdy przyzna, że to nie jad pesymizmu, tylko konieczność, trzeba wierzyć, że to zdradliwa konieczność naszej niewoli. Dziś, kiedy grają nad nami dzwony musimy słuchać tych słów i musimy przyjąć jako cel przyszłości przekonania siebie i drugich, że tak nie jest i nie będzie. I wtedy spojrzymy bez pochylenia głowy w światło własnej duszy, niegasnące jak to słońce. Alleluja powtarzajmy... Zmartwychwstanie na nowe



**Żywy pomnik dla Polski:** Grupa uczestników sadzenia drzewek pod Kopcem Kościuszki w Krakowie.